Nr. 172. Kraków, dnia 31 Lipca — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi za sierpień:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po **50** cent.

***Kraków**, 30 lipca.*

Dwa lata z okładem ubiegło jak cholera zagnieździła się w Europie i wciąż jej grozi zniszczeniem. Nie należy zapewne alarmować ludności przedwczesnemi strzałami, jawne atoli ostrzeżenie przed grożącem niebezpieczeństwem zawsze jest lepsze, aniżeli bezczynne przypatrywanie się jak jedna klęska po drugiej niszczy do szczętu pomyślność kraju.

Straszny wróg spokoju i dobrobytu, nieprzyjaciel straszniejszy od najkrwawszej wojny, zbliża się wszakże do nas szybkim krokiem, gdyż według telegraficznych doniesień ofiarą cholery padło już kilka osób w Lublanie a podobno i w Peszcie.

Jest rzeczą stanowczo udowodnioną, że cholera jest chorobą zawłoczną, czyli inaczej mówiąc jad jej w postaci mikroskopowego grzybka zawlekany bywa przez osoby lub przedmioty pochodzące z okolic zakażonych do miejscowości wolnych dotychczas od cholery. Rozwlekaniu jej na lądzie stałym zapobiedz nie można, gdyż niepodobna absolutnie powstrzymać ruchu osób, zawleczenie atoli jadu cholerycznego, jak to umiejętne badania i doświadczenie wykazuje, przestaje być niebezpiecznem dla pewnej miejscowości, jeżeli cholera nie ma tam miejscowych i socyalnych warunków sprzyjających jej szerzeniu się.

Do takich warunków należy przedewszystkiem wilgotna ziemia zanieczyszczona utworami gnicia i odpadkami gospodarstwa domowego, wadliwe urządzenie domów i mieszkań, nieczysta woda — słowem niechlujstwo i nieczystość — przesąd i ciemnota. Na tej glebie bujnie rozrasta się jad cholery, szerzy się przez ciała przesiąkłe zgnilizną i zabójczem swem tchnieniem ogarnia całą ludność porywając tysiące ofiar, zwłaszcza jeżeli ta ludność usposobioną jest do przyjęcia cholerycznego jadu. — Nie możemy usunąć osobniczego usposobienia do przyjęcia jadu, ale możemy pokonać miejscowe usposobienie do zaszczepienia się tegoż w ogniskach gnicia. Uczyńmy grunt, na którym mieszkamy, zdrowym przez odwodnienie i odpowiednią kanalizacyę, zaopatrzmy miasta nasze w dobrą zdrową wodę do picia, gotowania i mycia, przestrzegajmy wzorowej czystości, oczyśćmy chaty wiejskie ze stosów nawozu, a możemy nie bać się cholery. Mnóstwo można by przytoczyć jaskrawych przykładów na potwierdzenie tego przekonania i na udowodnienie, że taka miejscowa ochrona ważniejszą jest od międzynarodowej.

Na wieść o cholerze drżeć nam wypada, bo kraj nasz dziwnie jest wrażliwym i usposobionym do przyjęcia cholerycznego jadu. Miasta i wsie nasze przesiąkłe są zgnilizną, każdy dom w mieście i chata włościańska stoi na gnijącem podłożu, przesiąkłem miriadami mikrobów ziejących wszelkiego rodzaju zarazą, a sposób życia i ciemnota ludu, jego bieda i nędza, niedostateczna służba zdrowia daje dla każdej epidemii żer niepospolity. I na to wszystko obojętnie patrzymy — patrzymy na nieprzyjaciela gnieżdżącego się w kurnej chacie o glinianej podłodze, w podwórzu podmokłem gnojówką, w zgniliźnie domów i mieszkań, w wodzie zakażonej obrzydliwemi odchodami, w spleśniałym owsianym placku lub w mamałydze z zepsutej kukurydzy przyrządzonej. Nic dziwnego, że całe wsie wymierają, że śmiertelność dochodzi do 60—75 prc., że całe pokolenia giną lub zwolna gniją. Nawet 100.000 cholerycznych trupów w r. 1873 nie przemówiło do naszego sumienia i rozumu!

U nas nawet każdego, kto zwraca uwagę na niedostatki hygieniczne, stawiają pod pręgierzem opinii publicznej, jako szkodliwego zuchwalca, wyśmiewają się z reform sanitarnych, i literalnie nikt, ani szkoła, ani stowarzyszenia oświaty ludowej, ani publicystyka nasza nie myśli o poprawieniu stosunków zdrowotnych za pomocą rozszerzania elementarnych wiadomości o hygienie. Administracya i służba zdrowia w kraju naszym zostaje na najniższym stopniu rozwoju, nikt na nią nie zwraca uwagi. Sejm nie chce słyszeć o organizacyi gminnej służby zdrowia i pozwala marnieć przyszłym pokoleniom! Kto mniema, iż władze publiczne spełniły obowiązek względem ludności, jeżeli w chwili srożenia się już epidemii, ogłoszą szereg przepisów pisanych „na kolanie“ w ostatniej godzinie, ten nie ma wyobrażenia o obowiązkach państwa. Dość przypomnieć sobie ponure obrazy przejmującej zgrozą epidemii cholery w r. 1873, aby powziąć przekonanie jak niedołężną bywa u nas pomoc i ochrona publiczna, co znaczą „instrukcye choleryczne“ i rozkazy „komisarzów cholerycznych“ równie przesądnych jak ci, co padli ofiarą ciemnoty. Tylko nieprzerwana praca przez długie lata nad oczyszczeniem miast, osad, wsi i siedzib może ochronić ludność od niebezpieczeństwa zawleczenia cholerycznego jadu — tylko oświata na zdrowych przyrodniczych podstawach oparta może ją uwolnić z pod jarzma barbarzyńskich przesądów, ciemnoty i fałszu. ***

Z Rusi halickiej.

(Praca nad ludem).

(Dokończenie.)

Przemawianie i pisanie do ludu—pisze dalej *Diło* — wymaga głębokiego studyum. Pisarz ludowy musi nietylko znać, ale i kochać swój lud i przedewszystkiem powinien zapomnieć, że jest w salonie i w surducie. Musi pisarz taki wejść w położenie chłopa, być duchem w chacie chłopskiej, oddychać jego powietrzem, ubrać się w jego płótniankę lub sukmanę, zapalić jego fajkę i tak gawędzić z Bartkiem lub Maćkiem, patrząc przez jego okulary na świat. W ten dopiero sposób może pisarz wymalować obraz, który będzie miał z pewnością dla chłopka nieposlednią wartość. Przykład pouczy nas, że wymagania te wcale nie są przesadzone. Nauka to wysoka drabina. Kto więcej wykształcony ten stoi na wyższym szczeblu tej drabiny. Wykształcony ujrzawszy ze swego szczebla chłopa stojącego na ziemi pod drabiną, pragnie zbliżyć się do niego. Do tego celu wiodą dwie drogi. Albo trzeba przyciągnąć chłopa siłą do siebie, albo też zejść do niego po szczeblach na ten padół płaczu i powoli, ostrożnie pomagać mu, aby wstąpił na pierwszy potem na drugi szczebel itd., aby w ten sposób stanął w pobliżu lub zbliżył się do antropofila. Każdy postęp musi być stopniowy, powolny, nie zaś nagły i gorączkowy. Nagle wyciągnięty do góry, może dostać zawrotu głowy. Oko jego nie przywykło do takiej wysokości, a zresztą windując chłopa do góry, można go udusić.

Przychodzi Polak i mówi: „Ukochałem gorąco mój lud, poznałem jego psychologiczny nastrój, wystudyowałem sposoby jakich dla podniesienia go użyć należy — cóż mam dalej czynić? Sam nie dam rady!“ — Prawda szczera! Jednostka za słaba sama przez się do podźwignięcia ludu. Z jednej cegły nikt nie wybuduje domu. Wiek XIX jest wiekiem asocyacyi i nakazuje oglądać się za drugim towarzyszem, potem za trzecim itd, Gdy zebrało się sześciu jednej myśli i jednego serca to już dostateczna liczba do pracy na zagonie narodowym. Przyjacielskie kółka solidarnie związane, gdyby ich było tysiące, więcejby zrobiły, niż Bismark swojemi antipolskiemi ustawami i 100 milionami marek, przeznaczonemi na wytępienie Polaków. Dwunastu apostołów rybaków zdobyło świat cały. Gdzie cel święty, sprawa sprawiedliwa, tam sam Bóg pomaga i sił dodaje. A co to za rozkosz nieść wszystkie myśli swoje i uczynki w ofierze dla własnego narodu Kto zasmakuje w tej pracy, ten porzuci kawiarnię, karty, cwikier, bo głupstwa te obrzydną mu. — Pierwsza stąd korzyść, że sam siebie uszlachetnisz, przestaniesz gonić za karyerą, majątkiem i blichtrem i zadowolnisz się najskromniejszem stanowiskiem. Do świętego dzieła trzeba zabierać się z czystemi rękami. Towarzysz myśli twoich stanie ci się najdroższym przyjacielem i staniecie razem u drzwi jednej i tej samej świątyni pracy na polu narodowego odrodzenia. Za towarzyszem takim skoczysz w ogień, jego bol i niedostatek podzielisz z nim, jak również on z tobą — a wszystko to czynić będziecie w imię sprawy narodowej. Niech nikt nie sądzi, że to fantazya.— Takim kółkom towarzyskim zawdzięcza nasza Ruś młoda swoje życie i swój rozkwit. Gdyby takich kółek na Mazurach powstały setki, to nowe zakipiałoby życie, zorganizowałaby się inteligencya, rozbudziłoby się życie towarzyskie. O! bo dzisiaj na Mazurach jest jak w grobie! Każdy dba o siebie a i tak nic nie ma. Z takich kółek, z myślą o pracy nad ludem popłynąłby zdrój ożywczej wody dla polskiego ludu, one oczyściłyby zardzewiałą społeczną machinę i w normalny ruch ją wprowadziły. A machina ta, jak zanieczyszczony zegar, w którym bądź zaśniedziałe, bądź połamane kółka, funkcyj swoich nie pełnią, więc nie dziw, że i zegar cały stoi.

Na każdą wieś powinien wpływać ksiądz, nauczyciel, sąd, władza polityczna, rada powiatowa, dwór, wreszcie cała inteligencya po za obrębem swego zawodu. Miejscowość jakaś wtedy może się podnieść, gdy wszystkie te siły porozumiawszy sie, solidarnie pracować będą nad tą miejscowością. Z żalem przyznać trzeba, że w całej Galicyi nie ma takiego powiatu, w którymby podobna solidarność panowała. Na Mazurach jeszcze gorzej, niż na Rusi, bo tu przynajmniej duchowieństwo, nauczycielstwo i świecka inteligencya trzyma się razem i pracuje harmonijnie. Praca byłaby jeszcze wydatniejszą, gdyby reszta ogniw społecznych, jak rady powiatowe, sądy, starostwa i dwory, dopomagać zechciały owym pracownikom. Tymczasem dzieje się inaczej. Ksiądz powie: „Iwanie idź w prawo!“ Urzędnik polityczny: „Iwanie nie słuchaj popa, idź w lewo“, a sędzie znowu: „Tamtych nie słuchaj, idź prosto“, rada powiatowa nawołuje: „Wszyscy źle ci radzą, mnie posłuchaj, idź w tył.“ Zbałamucony i oszołomiony chłop potakuje każdemu, z grzeczności przyznaje słuszność, a wstąpiwszy do karczmy po tytoń, rozpowiada żydowi o otrzymanych naukach. Chytry żyd, wysłuchawszy, pokręcił głową znacząco i poprawiwszy jarmułki mówi: „Iwanie nie słuchaj nikogo, ja twój przyjaciel od serca, stój Iwanie na miejscu, na co tobie na prawo albo na lewo, wprzód albo w tył... tak nie robił ni twój ojciec, ni dziad, ni pradziad“. Często gęsto chłop usłucha rady judaszowej. A kto temu winien? Oczywiście nie chłop, tylko inteligencya, nie idąca do celu *viribus unitis.* Czyż może być mowa o szybkiem ozdrowieniu ludu wobec takiej pracy?

Dalej zastanawia się *Diło* nad duchowieństwem polskiem o ile ono spełnia swoje obowiązki względem ludu i staje poniekąd w jego obronie, twierdząc, że duchowieństwo i nauczycielstwo w obecnym składzie rzeczy nie może spełniać należycie swych obowiązków.

„Polacy zapominają, powiada *Diło*, że ksiądz jest także człowiekiem. Ma on swoje słabe strony jak każdy inny. On oddycha tą samą atmosferą i z tego samego źródła czerpię wodę dla siebie, co wszyscy inni. Księża polscy nie przyszli z Chin, lecz społeczeństwo polskie wydało ich i wychowało. Mogą więc oni śmiało odpowiedzieć swoim krytykom, zarzucającym im bezczynność, lenistwo, sobkostwo, niemoralność: Jakie społeczeństwo, tacy księża! Krytycy nie tylko nie wspierają duchowieństwa w jego pracy, lecz zajmują wrogie poniekąd wobec niego stanowisko. Polacy często zapominają, że duchowieństwo, to kłódka do ludowej skrzyni. Chcąc dostać się do skrzyni, trzeba kłódkę otworzyć“. *Diło* pisze to pod adresem młodzieży akademickiej i powiada: „Nasza młodzież idąc między lud, spełnia z nim razem obrzędy religijne, śpiewa z nim w cerkwi, gdy polski akademik zamiast zaśpiewać na chórze lub z ludem „święty Boże“, włożywszy na nos cwiker goni za pannami, jak strzelec za sarnami, wbiega za niemi do kościoła i zająwszy odpowiednie myśliwskie stanowisko rozgląda się, wygina na jednej nodze, stroi miny, słowem niepokoi i gorszy lud swojem zachowaniem“.— Duchowieństwo trzeba wspierać w pracy nad ludem, księża nie powinni atoli zapominać o wielu rzeczach.

Bukowina tak odzywa się do duchowieństwa: „Aby być księdzem nie dość odprawić nabożeństwo, ochrzcić, pochować i t. d. lub kazać się nazywać duszpasterzem, ojcem duchownym, lecz trzeba być prawdziwym pasterzem, apostołem prawdy i nauki, nauczać dobrego, kierować na prawą drogę, swoją wiedzę i wiadomościami pomagać dzieciom duchowym, a we wszystkiem kierować się miłością chrześciańską. Takie jest wielkie i święte zadanie duchowieństwa i na nim cięży obowiązek najsumienniejszego spełnienia tegoż. A iluż to mamy księży, co po objęciu i pozyskaniu parafii zastanawiają się nad spełnieniem swego posłannictwa? Zamiast być rozsadnikiem nauki Chrystusowej, miłości chrześciańskiej, trzeźwości, moralności i pracowitości, zamiast być przewodnikami dla gromady w każdej dobrej sprawie, ochraniać ją przed wyzyskiwaniem, szerzyć oświatę, wykorzeniać narowy, przesądy, przywary w ludzie i tym sposobem zasługiwać na wyższe stopnie w hierarchii kościelnej, większa część duchowieństwa popada w najgrubszy egoizm i stara się przypodobać biskupowi i rządzącemu stronnictwu przez robienie miłej mu polityki i przez to zaniedbuje wszystkie swoje święte obowiązki, swoje wielkie zadanie oświecania i uszlachetniania ludu. Lecz czy tak długo będzie uchodzić, niech duchowieństwo będzie łaskawe nad tem zastanowić się i zważyć, czy przez takie robienie polityki, nie traci gruntu pod nogami, czy nie upada przez to religia, a jeżeli tak to ostatnia może godzina opamiętania się. Wymagamy od was ojcowie duchowni tylko sumiennego spełniania obowiązków, a wtedy nie potrzebujecie się bać ani biskupa, ani konsystorza. Mamy wielu księży, co pojęli swoje zadanie i łączą się z inteligencyą świecką w pracy nad dźwiganiem ludu z upadku. Lecz iluż mamy także, co rzucają kamienie pod koła pracy nad ludem. Niwa, którą mamy uprawiać, porosła odwiecznym chwastem. Pomagajcie nam ją karczować, wyplenikć chwast obojętności dla swego bliźniego, rozszerzajcie z nami oświatę, bo to jedyna droga do postępu i dobrobytu“.

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

30 (Ciąg dalszy.)

— Niebawem, — mówił, — dostaniemy języka, wyruszym w pochód z południa. Chciałbym jeno, — dodał, — dać znać do Dubrowaca, ażeby tam na mnie nie czekali.

Lajosz przypomniał sobie, że tam czekają na niego.

— Ja! — podchwycił.

— Co?... — zapytał starzec.

— Do Dubrowaca skoczę.

— Skocz... — odrzekł i ze śmiechem dodał: Zdziwią się tam trochę, gdy ciebie zobaczą, ale... tam ciebie wspominano. A nie masz potrzeby do Klimowaca wracać. Idź ztamtąd wprost na drogę sisacką.

Lajosz z pośpiechem wielkim wybrał się i ruszył ścieżką przez górę, zostawiając oddział w pogotowiu do wymarszu. Deszicz zalecił żołnierzom spoczynek.

— Nie będę was w pochodach i bojach oszczędzał, — powiadał, — kiedy więc się trafi wam godzinka do poleżenia, leżcie.

Około południa podjazd z wiadomościami wrócił. Wiadomości były pomyślne. W Sisaku panowało zamięszanie. Starzec kazał wnet stawać, oddział do pochodu uszykował, ruszył i, jadąc obok kolumny, spotkał, w punkcie, gdzie się droga klimowacka z dubrowacką schodziła, Lajosza. Pozór młodego człowieka znamionował rozpacz.

— Nie ma... — rzekł przez zęby, z przyciskiem, gdy się ze starcem zrównał.

— Kogo?... — zapytał tenże.

— Jej....

— Jej?... kogo?

— Marty.

— Gdzież się ona podziała?

— Znikła w nocy i... nie ma... nie ma.

Starzec mu w oczy pilnie popatrzył. W oczach Deszicza zamigotał połysk, niepokój oznaczający. Popatrzył, westchnął, głową wstrząsnął i rzekł:

— Na Sisak idziemy.

IX.

Ali-aga, po ostatnim nieudałym szturmie, ściągnął setnie wszystkie i kazał im obozem stanąć. Jako muzułmanin rzetelny, nie zmartwił się niepowodzeniem. Ałłach tak chciał. Rozgniewało go to atoli i rozjątrzyło; zachodziła bowiem okoliczność jedna szczególna, która powodzenia w tym razie pragnąć nakazywała. Chodziło o karyerę Ali-agi. Stanowisko, jakie zajmował, acz zaszczytne i dochodne, utrudniało mu przechodzenie w hierarchii służbowej ze szczebla niższego na wyższy, a to dla tej przyczyny, że za zbyt było oddalone od ołtarza głównego. Na granicy, do tego w zakątku takim, sto lat mógł pozostawać i agą zestarzeć się i umrzeć. Ze szczebla na szczebel przenosili się ci jeno, co w sposób taki lub inny łaskę uzyskać i uwagę na siebie zwrócić mogli. Faworyci szli w górę szybko; inni sobie dostojeństwa kupowali; trzecia, najgorzej nadzielona i w najtrudniejszem znajdująca się położeniu kategorya obejmowała tych, których awans zależał od zasługi. Ci ostatni odznaczyć się musieli, jedynie bowiem czyn świetny a głośny, był w stanie nazwiska ich do uszów padyszacha zanosić. Nie było to jeszcze wszystko; było już jednak coś, — pozostawało bowiem rozgłos wesprzeć trafnie ulokowanemi upominkami i wówczas droga się otwierała do szczeblowania po stopniach hierarchicznych. Ali-aga do tej ostatniej należał kategoryi. Nagromadził on upominki i czekał na sposobność odznaczenia się.

Sposobność mu się nastręczyła, — sama niejako w ręce wlazła, pod postacią zabrania i odesłania wielkiemu wezyrowi plemiczów kroackich, którzy zamierzali wszcząć ruch, ogromnie dla wysokiej Porty niebezpieczny. Ruch w zarodku zgnieciony! Kto to sprawił? — Ali-aga. Fakt tego rodzaju ujśćby nie mógł wiadomości padyszaha. Ali-aga widział już siebie paszą, — paszą najprzód zwyczajnym, następnie dwóchtulnym, dalej trzechtulnym, wezyrem w końcu,—kto wie. Więc też go w ogromne wprawiło rozdrażnienie odparcie szturmu pierwszego.

— *Czapkiny!...* — syknął przez zęby, gdy go o tem zawiadomiono.

Obelgę tę wyrzekł pod adresem albańczyków.

Rozdrażnienie jego wzrosło po odparciu szturmu drugiego.

— Im (t. j. albańczykom), kądziele, ale nie oręż w ręku trzymać!... Dżanabety!

Kazał wówczas działa na pozycyi ustawić i świeże setki wysłać. Gdy setki ruszały, sam do nich wyszedł i słów kilka przemówił:

— Nie bądźcie wy, — rzekł do żołnierzy, — czapkiny i dżanabety i przynieście mi łby tych małp, co w kurniku tym siedzą.

Kurnikiem nazwał dwór klimowacki, małpami — plemiczów. Przekonawszy się, że nie może tych ostatnich wezyrowi żywcem posłać, powziął zamiar dostawić mu głowy ich. Wydało mu się to nawet lepszem. Zyskiwała naj tem głośność czynu.

— Idźcie!...—machnął ku żołnierzom ręką— i bez łbów giaurskich mi nie powracajcie.

Trzecie przeto odparcie szturmu we wściekłość go wprawiło — w tę wściekłość niemą, co to się nie miota, ale w sobie skupiona, tem jest silniejszą.

Posłał do Sisaka po amunicyę do dział, odkładając szturm do dnia następnego. Uważał z góry sprawę tę za rozstrzygniętą. Dwór klimowacki artyleryi stawić czoła nie mógł. Od paru wystrzałów trafnych palisady rozsypać się musiały; kartaczów nie wytrzymają obrońcy. Spokojnym więc był o następstwa, które mu się wydawały niechybne i dla których spieszyć się zbytecznie nie potrzebował, aczkolwiek bowiem widział na Ostrym Wrchu ogień alarmowy i wiedział znaczenie onego, nie przypuszczał wszakże, ażeby odsiecz wcześnie nadciągnąć mogła. Liczył na to dni parę przynajmniej; do uporania się zaś ze dworem, przy spółdziałaniu artyleryi potrzebował godzin paru. Z tego powodu ze spokojem całym oddał się spoczynkowi. Z wieczora suto powieczerzał, po wieczerzy rozebrał się i do snu się wygodnie ułożył. Spał w najlepsze, kiedy stary Deszicz obóz zaatakował. Tak mu się coś podobnego niemożliwem wydawało, że w pierwszej chwili wziął to za rojenie senne i spać dalej próbował. Zastanowił go zgiełk. Ucho nastawił i jeszcze sam sobie nie wierzył, gdy do namiotu wpadł służebnik z okrzykiem:

— Psy wściekłe w obozie!

Zerwał się i spiesznie odziewać się począł; odział się jako tako; schwycił pistolety i handżar; wybiegł w zamiarze wskoczenia na koń i powierzenia ratunku osoby swojej nogom końskim, — niestety, konia nie było. Obejrzał się. Oczy jego uderzył popłoch; ludzie się snuli, kręcili, a tuż obok niego kilku chyłkiem biegło w kierunku, z którego sobie sprawy nie zdawał. W pośpiechu schylił się i on i ruszył za innymi. Wydała mu się, że nic lepszego do czynienia nie pozostaje. Biegł, dokąd biegło kilku przed nim i kilku za nim, darł się przez krzaki i zarośla, utykał na kamieniach, podnosił się i pomykał, nie pytając o nic nikogo, — nie wiedział nawet kto są towarzysze jego i nie troszczył się o to. Złączył go z nimi instynkt samozachowawczy, szedł więc za popędem instynktu tego, który wywołał potrzebę uciekania i krycia się. Oni uciekali — i on z nimi; oni się kryli — i on z nimi. Trzymał się ich póki biegli gruntem równym; nie odstąpił od nich, gdy się pod górę wspinać poczęli. Spieszyli, — spieszył i on. Pośpiech ich wówczas dopiero folgować począł, gdy ucichła strzelanina. Kroku zwolnili, czas jakiś jeszcze szli, wydostali się na miejsce skałami osłonięte i krzewami obrosłe. Poranek rozświtał zupełnie; człek na czele idący stanął i z piersi, niby z miecha, wytchnął: „Uf!“

Zbiegowie w gromadkę się zeszli, — w oczy sobie spojrzeli.

Zrazu spoglądali jedni na drugich, robiąc piersiami, otwierając gęby i przyciskając sobie dłońmi w okolicy serca. Było ich siedmiu, wliczając w to agę, który w gronie tem poznał: dwóch służebników swoich, jednego bulukbaszę, imana i dwóch zejbeków. Dychali, wydychiwali się i, gdy już przemawiać mogli, odzywali się jeden po drugim:

— A, aga-effendim?

Zapytania tego znaczenie na tem polegało, że budził się w nich wyrzut sumienia, spowodowany uważaną powszechnie za występek ucieczką. Uciekli: to i występek i wstyd, dla muzułmanów zwłaszcza, u których tchórzostwo wobec wiary w przeznaczenie wytłómaczyć się logicznie nie daje. Jak tchórzyć może człowiek, gdy los jego jest z góry zapisany? chyba, że stchórzenie Ałłach na rachunek, jak śmierć i wszystko inne, zapisuje Wytłómaczyć się da ono w sposób naciągany. W istocie rzeczy atoli, było to stchórzenie, które sumieniom muzułmanów potrosze dogryzać poczęło, jak skoro pędzące ich w pięty niebezpieczeństwo minęło. W chwili tej nagle, niby skarb na bitej drodze, znalazło się dla nich usprawiedliwienie. Stchórzył i aga! Dla tego to każdy z osobna z głębi piersi, z akcentem zapytania, wydychiwał:

— A? aga-effendim?

(D. c. n.)

O robotnikach wiejskich.

Rząd rosyjski ubiegł państwa konstytucyjne w wydaniu przepisów o robotnikach wiejskich. D. 12 bm. ogłoszono w Petersburgu prawo o najmie robotników wiejskich. Ustawa ta rozpada się na kilka części, omawiających warunki najmu, oraz odpowiedzialność chlebodawców i robotników za przekroczenia. Ustawa zabrania gospodarzom zmuszać robotników do otrzymywania opłaty, zamiast pieniędzmi, ziarnem, towarami, lub jakiemikolwiek przedmiotami. Za przekroczenie tego przepisu kara pieniężna wynosi do 100 rs. Dalej zabrania najmowania robotników, gdy się wie, że są związani umową z innymi gospodarzami pod karą aresztu do trzech miesięcy, lub grzywny do 300 rs.

Za grubiaństwo względem gospodarza i jego rodziny, lub osób zaufanych i inne tego rodzaju występki robotnik ulega aresztowi do 1 mies. Za umyślne zepsucie skomplikowanych maszyn — aresztowi do 3 mies. Za niestawienie się lub samowolne porzucenie robót — areszt do 1 mies. Za jednoczesne wynajęcie się i pobranie zadatków od kilku gospodarzy — areszt do 1 mies. Nie mogą być oddawani na służbę bez ich własnej woli, nieletni przez rodziców i opiekunów, żony przez mężów. Umowy mogą być słowne i na piśmie. Te ostatnie dozwala się aktywować w policyi lub w gminach.

Gospodarz, nie wypłacający w terminie umówionej płacy, obowiązany jest dopłacać po groszu od rubla za każdy dzień po terminie. Gospodarz, z winy którego robotnik poniesie szwank na zdrowiu, powinien go odpowiednio wynagrodzić. Jeżeli robotnik utraci z tego powodu możność pracowania, lub umrze, gospodarz ma zabezpieczyć utrzymanie członków rodziny, których robotnik utrzymywał. Określenie normy zabezpieczenia zależeć będzie od dobrowolnej umowy stron zainteresowanych, w razie zaś niedojścia do skutku, od sądu. Gospodarz nie jest odpowiedzialny w powyższym sensie, jeżeli szwank na zdrowie robotnika wynikł z jego własnej nieostrożności, niedbalstwa, ospałości, lub z przypadku. Gospodarz, który przyjmie robotnika związanego umową z innym chlebodawcą, obowiązany jest wynagrodzić tego ostatniego za straty, wypłynąć stąd mogące. Gospodarz ma prawo nakładać na robotników kary pieniężne przez wytrącanie z zarobku, za opuszczenie robót, za niedbałą robotę, za grubiaństwo, nieposłuszeństwo i za szkody wyrządzone w gospodarstwie. Potrącenie z zarobku za wykroczenia powyższe nie może być większe od podwójnej płacy dziennej.

Gospodarz, zarówno jak i robotnik, mogą przed terminem zerwać umowę w pewnych wypadkach. Gospodarz naprzykład może uwolnić robotnika za lenistwo, niedbalstwo, częste wychodzenie bez pozwolenia, nieakuratność, pijaństwo, grubiaństwo itp. Robotnik ma prawo porzucić gospodarza w razie nieakuratnej płacy, przeciążania robotą, obelgi czynnej, choroby (brzemienności u kobiet) — nieprzewidzianej konieczności powrotu do rodziny, złego mieszkania itp. Jedna i druga strona w razie niesłusznego zerwania umowy, mogą się udawać do sądu. Gospodarz uznany za winnego, wypłaca wynagrodzenie robotnikowi nie wyższe nad trzymiesięczną płacę, robotnik ulega również takiej samej karze pieniężnej na rzecz gospodarza.

Dla ułatwienia umów pisemnych ustanawiają się specyalne blankiety ugodowe (*dogoworyje listy*), które mają się znajdować w gminach i sprzedawać po 5 kop. Blankiet ugodowy wydaje się robotnikowi i stale mu służy.

Gospodarz, który najął robotnika z wpisaniem umowy do blankietu ugodowego i zaaktykowaniem w gminie lub policyi, w razie niestawienia się robotnika w terminie, ma prawo zawiadomić o tem policyę lub gminę w ciągu siedmiu dni. Władze nakazują robotnikowi stawienie się, lub w przeciwnym razie pociągają go do sądu, który wyznacza karę aresztu do 1 miesiąca.

We wszelkich nieporozumieniach w ustawie robotniczej przewidzianych, strony mogą się zwracać do policyi ogólnej lub gminnej, do sądów ogólnych lub gminnych. Powództwa, oparte na pisemnej umowie, ulegają t. zw. przedwstępnemu wykonaniu (*predwaritielnoje ispołnienije*). Ustawa ta stosuje się do wszelkich robotników i sług wiejskich, zajmujących w hierarchii gospodarczej rozmaite miejsca z wyłączeniem tylko zarządzających plenipotentów itp.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu się z ministrami sprawiedliwości i dóbr państwa może wydać przepisy dla władz administracyjnych, wyjaśniające należyte zastosowanie powyższej ustawy.

Armia francuska.

Ostatnie wypadki we Francyi stawiły przed oczyma Europy nową, na pół wojowniczą, na pół polityczną postać w osobie gen. Boulanger. Znane są światu jego agitacyjne przejażdżki po kraju, jego pełne wojennego zapału przemówienia, jego pojedynek z senatorem Lareinty; mniej natomiast znanym jest wniesiony przez niego do Izby deputowanych projekt reorganizacyi armii.

Projekt ten zmienia w wielu najważniejszych punktach obowiązującą dziś ustawę z 1872 r. i pod wieloma względami zasługuje na uwagę.

Zamiast obowiązującej dotychczas 5-letniej służby chce gen. Boulanger wprowadzić służbę 3-letnią. Ważna ta na pozór zmiana nie miałaby praktycznej doniosłości, gdyż i dziś ze względów oszczędności przeważna część żołnierzy nie zostaje dłużej jak 3 lata pod bronią. Gen. Boulanger uważa jednak za nieuchronne następstwo skrócenia służby, zniesienie instytucyi jednorocznych ochotników; a jakkolwiek i pod tym względem mają być dopuszczone wyjątki dla tych, którzy wstąpili do wojska z pewnem przygotowaniem, to jednak właśnie ten ustęp projektu największą wywołuje opozycyę.

Najdonioślejszemi są może te zmiany, za pomocą których zamierza gen. Boulanger wzmocnić liczebną siłę armii. Obecnie utrzymuje Francya na stopie pokojowej 472.000 ludzi pod bronią; z zaprowadzeniem trzyletniej służby wojskowej zamierza minister wojny wybierać co roku 192.000 rekruta. Odliczywszy ubytek, jaki sprawiają choroby, dezercye i inne wypadki, oblicza on, iż armia francuska będzie w przyszłości wynosić podczas pokoju 545000 ludzi.

Z tego powiększenia siły zbrojnej skorzysta piechota francuska o tyle, iż liczebna siła pojedynczych kompanij i batalionów już w czasie pokoju znacznie wzrośnie tem bardziej, że gen. Boulanger nie powiększa bynajmniej liczby batalionów, lecz raczej ją zmniejsza. Piechota armii czynnej składa się obecnie z 144 pułków i 30 batalionów strzeleckich. Ponieważ każdy pułk pieszy obejmuje 4 bataliony, przeto cała piechota składa się z 606 batalionów, nie licząc 318 kompanij rezerwowych. Według nowej formacyi ma się ona składać ze 154 pułków piechoty liniowej i 40 pułków strzeleckich; ponieważ jednak każdy pułk będzie obejmować tylko 3 bataliony, przeto ogółem liczyć będzie armia francuska 582 batalionów pieszych, a oprócz tego 194 kompanij rezerwowych. Liczba batalionów zmniejszy się wprawdzie o 24, pojedyncze bataliony będą natomiast o wiele silniejsze niż obecnie.

Oprócz wymienionych powyżej oddziałów pieszych będzie armia francuska obejmować piechotę afrykańską i kolonialną. Pierwsza z nich składać się ma z 6 pułków żuwów, 4 pułków strzelców afrykańskich, 2 pułków cudzoziemskich, 4 batalionów lekkiej piechoty afrykańskiej i 4 kompanij karnych. Piechota kolonialna ma obejmować 4 pułki, każdy po 9 batalionów; oprócz tego będą miały Senegal i Annam po jednym, a Tonkin 4 pułki miejscowej piechoty.

Najwięcej zyska liczebnie jazda francuska. Obecnie liczy ona 77 pułków. W przyszłości ma się składać z 78 pułków, stojących załogą we Francyi z 6 pułków strzelców afrykańskich i 4 pułków Spahów. Wskutek tych zmian przybędzie jeździe francuskiej około 9000 koni na stopie pokojowej. — W razie wojny będzie mogła Francya wysłać w pole 8 samodzielnych dywizyj jazdy, a oprócz tego pozostanie dla każdego korpusu armii po jednej jezdnej brygadzie. — W projektowanej przez Boulangera formacyi spotykamy 12 pułków Kirasyerów, co jest do pewnego stopnia dziwnem, gdyż w przeważnej liczbie państw ten rodzaj broni został już dawno zarzucony.

Artylerya francuska zostanie powiększoną o tyle, że armia kolonialna otrzyma osobny pułk o 12 bateryach. Artylerya armii europejskiej składać się będzie jak dotąd z 19 pułków, które w czasie wojny mają być przydane pojedynczym korpusom armii, oraz z 19 pułków, których pojedyncze dywizyony będą połączone z dywizyami piechoty.

Pułki francuskie nie rekrutowały się dotychczas, a pewnych z góry oznaczonych okręgach lecz każdy składał się z żołnierzy, pochodzących z najrozmaitszych departamentów. Gen. Boulanger myśli pójść w tym względzie za przykładem Niemiec i Austryi i podzielić Francyę na okręgi rekrutacyjne, z których każdy oddawać będzie ludzi do pułku, stojącego stale załogą w głównem mieście a przynajmniej w pobliżu. Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzenie tych zmian ułatwi niezmiernie mobilizacyę armii francuskiej. Dziś bowiem, gdy rezerwiści i urlopnicy z każdego pułku znajdują się w rozproszeniu po całej Francyi, koleje francuskie musiałyby w razie mobilizacyi przewozić naprzód w różnych kierunkach znaczną ilość ludzi, śpieszących do pułków, zanim armia mogłaby wyruszyć na linię bojową. Po dokonaniu reorganizacyi każdy pułk będzie miał całą swą rezerwę w pobliżu, a uruchomienie wojska zajmie o połowę mniej czasu.

Oto są główne rysy projektu, przedłożonego Izbie przez ministra wojny; wykonanie jego może przekształcić zupełnie dzisiejszą armię czynną we Francyi, — a nie trzeba zapominać, że poza armią czynną znajduje się tam olbrzymia armia terytoryalna.

Z dzienników rosyjskich.

(Z powodu zjazdu w Kissingen. — Niemcy w Warszawie.)

Z powodu zjazdu w Kissingen w urzędowej prasie austryackiej pojawiły się pewne żądania, które *Nowoje Wremia* zwie *pia desideria*. Tu zaliczyć przedewszystkiem należy życzenie, aby rząd natchnął prasę rosyjską większem poszanowaniem dla polityki austryackiej, ażeby prasa rosyjska wyrzekła się swoich podejrzeń i oskarżeń względem Austryi, gdyż monarchia Habsburgów zawsze pozostawała wierna traktatom, przeto oskarżenia i krytyczne uwagi prasy rosyjskiej ubliżają jej godności. Z żądaniem tem *Nowoje Wremia* załatwia się krótko i węzłowato. Według zdania cytowanego dziennika, Austrya narusza traktat berliński ustawicznie, przez całe ośm lat jego trwania, przeto życzenie to nietylko jest niemożliwe do spełnienia, ale nie może być usprawiedliwione nawet głupotą tych, którzy mają odwagę go objawić. Zresztą życzenie to nie po raz pierwszy objawia się w prasie austryackiej bez skutku, tym razem wyszło ono z po za pleców ks. Bismarka. W rzeczywistości, ten rozpaczliwy krzyk o pomoc przeciwko rosyjskiej prasie, jest, zdaniem *Nowoje Wremieni* — dobrą oznaką, gdyż świadczy, że prasa rosyjska oddziaływa na półwyspie Bałkańskim w sposób dla wrogów Rosyi niepożądany. Drugie żądanie Austryaków jest poważniejszego charakteru i wyraża się w ten sposób: jeżeli polityka rosyjska stronić będzie od przymierza z Francyą, to Austrya i Niemcy nie zawrą związku z Anglią przeciwko Rosyi w celu obrony traktatu berlińskiego. „To ciekawe wyznanie!“ — pisze *Nowoje Wremia*. — Znaczenie Francyi zaczyna wzrastać w Europie, Francya zaczyna nabierać powagi w sprawach międzynarodowych. Dopóki Francya wojowała w Tonkinie, dopóki nie miała głosu w sprawach nurtujących naszą część świata, nie była niebezpieczną dla sąsiadów; w tenże sam sposób paraliżowały jej zewnętrzne ruchy w siedemdziesiątych latach zajęcia wewnętrzne, mające na celu utrwalenie formy rządu. Następnie Francya, za sprawą Bismarka, zajętą została Tunisem i wtedy to jej polityka podporządkowała się polityce Bismarka. — Obecnie ma miejsce pierwsza próba samodzielności Francyi, przestała ona obojętnem okiem patrzeć na sprawy wschodnie, pojmując dobrze, jakie to dla niej mogłoby zrodzić następstwo. Nie można powiedzieć, ażeby sfery rządzące w Paryżu stanęły już na pewnym gruncie, odważni w słowach francuscy dyplomaci, gdy przychodzi do rozprawy, stają na wygodnem dla siebie stanowisku obserwacyjnem i wyczekują momentu, w którym możnaby coś zyskać od Niemiec bez wojny. Dziwić się tej polityce nie można; system wydobywania cudzemi rękami kasztanów z pieca uprawiają dziś wszystkie państwa. Czasami to się udaje, po większej części nie prowadzi do niczego. Ale w prasie zachodniej pojawił się nowy prąd przeciwko francuskiej polityce, którego naród francuski ze względu na swój charakter może nie wytrzymać, sprzykrzą mu się bowiem tortury długiego i męczącego wyczekiwania. O aktualnej koalicyi Francyi z Rosyą jeszcze nie może być mowy, ale żądanie, ażeby rosyjska polityka swoją zimną krwią zabijała wszelkie nadzieje Francyi, ażeby paraliżowała najniewinniejsze ruchy w kierunku rewanżu, czyż nie jest zarazem życzeniem, aby Rosya wszystkiemi siłami popychała Francyę w objęcia tej samej Anglii, z którą związku zarzekają się oficyalne dzienniki wiedeńskie teraz gdy sfery rządzące w Londynie zdezorganizowane a polityka angielska budzi mniej nadziei niż kiedykolwiek? Cokolwiekbądź, nowe kombinacye w polityce europejskiej dążą do przewrotów. — Należy wyrazić życzenie, aby one doprowadziły do jakichś konkretnych rezultatów i usunęły znów grozę wojny. Szczególne jednak, że od rosyjskiej polityki ciągle żąda się coraz więcej, nie dając nic w zamian. Tego rodzaju meklerstwo w końcu musi się sprzykrzyć.“

* * *

Graždanin otrzymuje z Warszawy wiadomość, jakoby w obecnej chwili cała Warszawa i wszerz i wzdłuż, zewnątrz i wewnątrz przepełniona była Prusakami, którzy w charakterze robotników, kantorzystów, dozorców, fabrykantów i agentów biura wodociągowego pracują dzień i noc w Warszawie. Jeden z tych zuchów, który pod pozorem prowadzenia robót wodociągowych dostał się aż do sekretnych składów rządowych (jakich?), został aresztowany przez żandarmeryę, ale wskutek protekcyi różnych Niemców wypuszczono go. — Ci wszyscy Prusacy pracują przy robotach wodociągowych, są landwerzystami i zajmując się swemi robotami technicznemi, równocześnie trzymają książeczki notatkowe w ręku, zapisując w nich czynione nad Warszawą studya. *Graždanin*, nie ręcząc za autentyczność tej sensacyjnej wiadomości, uważa ją jednak za prawdopodobną. — „Zachodnie gubernie i Przywiślańskij kraj — pisze ten poważny dziennik — stały się zdobyczą lubiącego spokój syna Germanii. Cóżby w tem było dziwnego, jeśliby w obecnej chwili Niemcy uznali za stosowne wysyłać znaczne partye oficerów i podoficerów landwerzystów do Warszawy, w celu szczegółowego jej zbadania pod każdym względem, a pod tak niewinnym pozorem jak kanalizacyjne i wodociągowe roboty. Przecież co najwyżej mogą za to jakiegoś Niemca zaaresztować, ale go puszczą.... na żądanie niemieckiego konsula.. Przecież u nas nie przyjętem jest, aby dopuszczać się nawet względem podejrzanych pruskich poddanych tego, czego dopuszczają się bez żadnej ceremonii Prusacy względem niewinnych rosyjskich poddanych — areszt i *heraus*.

Przegląd polityczny.

***Kraków*, 30 lipca**

Dotąd zdawało sprawę przed wyborcami sześciu posłów czeskich. Wszyscy jednakowo objawiali wielkie niezadowolenie z dziwnego stosunku między gabinetem a wspierającą go prawicą. Pod tym względem jest zupełna jednomyślność między młodoczeskimi i staroczeskimi posłami. Najsilniejszą w krytyce była może mowa młodoczeskiego posła Adamka na zgromadzeniu wyborców w niedzielę w Wildenschwert. Według zapatrywań tego posła główna przyczyna niekorzystnego rezultatu czynności parlamentarnych tkwi w tem, że większość prawicy nie jest pewną, dalej w niczem nieuzasadnionem rozkoszowaniu się własnem szczęściem i życzliwością rządu. Hr. Taaffe przeszkodził podczas ostatnich wyborów wzmocnieniu się większości parlamentarnej, aby przez to mieć większą łatwość do prowadzenia swej mglistej i chwiejnej polityki. Skutek jej objawił się w zachowaniu się Lienbachera i Zallingera, a zasiadanie Lienbachera w sztabie generalnym prawicy jest właśnie najsłabszą jej stroną. Ze strachu przed ministerstwem z lewicy uciekło się ministerstwo do środka steroryzowania prawicy w chwili stanowczej. Każdy głębiej zastanawiający się polityk przyszedł do tego przekonania, że tak dalej iść nie może, jeżeli się chce uniknąć stanowczej zmiany w stosunkach parlamentarnych i nie chce dopuścić, by Słowianie przeszli do opozycyi. Mimo to nie należy zapominać o wielkiej politycznej różnicy na wypadek przesilenia w ministerstwie, czy ono wyniknie z opozycyi prawicy, czy z zaczepki lewicy, wspartej przez część prawicy. Jeżeli rząd wytrwa w dotychczasowym kierunku, to okaże, iż chce umyślnie doprowadzić do przesilenia; a wtedy prawica nie będzie miała potrzeby bronienia rządu wbrew jego woli i pokutowania za jego grzechy.

Czesi nie mają najmniejszego powodu do jakiejkolwiek obawy na wypadek, gdyby teraźniejszy gabinet ustąpił, — bo jeżeli nie można rządzić wbrew Niemcom, stanowiącym mniejszość, to nie można będzie również wbrew Słowianom, którzy przecież stanowią większość. Dotychczasowy stosunek składowych części prawicy musi się wyjaśnić i ustalić na gruncie wspólnego parlamentarnego programu; prawica powinna być przygotowaną do wystąpienia zaczepnego przeciw rządowi, którego stosunek do większości jest nietylko nieparlamentarnym, ale wprost niedorzecznym, bo rząd nietylko stoi po nad stronnictwami, ale każdej chwili rozporządza prawicą jak swoim podkomendnym.

P. Vosniak znowu, z klubu Hohenwarta, na sejmiku relacyjnym użalał się, że Słoweńcy nie uzyskali dotąd nic, gdyż klub ten nie wystąpił dotąd nigdy z żadną inicyatywą; dlatego usiłowanie posłów słoweńskich wystąpienia z tego klubu nie jest bez słuszności. Jest więc i tu nie pierwszy już objaw niezadowolenia.

Zgromadzenie to po wysłuchaniu relacyi poselskiej uchwaliło między innemi rezolucyę, że opłata szkolna w szkołach średnich nietylko nie powinna być podwyższoną, ale powinna nawet zupełnie być zniesioną; że ocenianie dochodu gruntowego i wyznaczanie podatku powinno się odbywać częściej, a teraz bezzwłocznie na podstawie obecnych nizkich cen na zboże; — a natomiast dla zastąpienia ubytku w skarbie powinien być zaprowadzony podatek zbytkowy i giełdowy.

Pruski *Staatsanzeiger* ogłasza uchwaloną przez sejm ustawę o ustanowieniu i nowym stosunku służbowym nauczycieli szkół ludowych w W. Ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich.

Wskutek reskryptu ministra oświecenia Gosslera nie ma być odtąd wykładanym w seminaryach nauczycielskich i w szkołach elementarnych w prowincyi zachodnio-pruskiej język polski.

Podczas rozpraw nad ustawami antipolskiemi w sejmie pruskim zapowiadali ministrowie, że władze wojskowe będą przenosić polskich żołnierzy w większej aniżeli dotychczas liczbie w strony niemieckie. Dziś donoszą gazety niemieckie, że z liczby rekrutów korpusu V. (poznańskiego), którzy w przyszłej jesieni do wojska pobrani będą, umieszczonych będzie do 800 w samym Szlezwiku. Natomiast z Szlezwiku i Holsztynu przyjdzie do Poznania taka sama liczba rekrutów, należących do korpusu IX armii.

Z Berlina donoszą do *Schles. Ztg.* jako rzecz postanowioną, iż kanonik Wanjura zostanie powołanym na stolicę biskupią w Chełmnie. Dziennik przytoczony nazywa ks. Wanjurę, który dawniej pełnił urząd radcy szkolnego, wykształconym i pełnym pojednawczego ducha sługą kościoła katolickiego, władającym zarówno językiem polskim jak niemieckim.

Półurzędowe berlińskie *Pol. Nachrichten* zamieszczają artykuł w sprawie podatku od wódki, kończący się oświadczeniem, że równie północne, jak południowe państwa niemieckie postanowiły nie poruszać tej sprawy w parlamencie dopóty, dopóki naród nie wybierze innego parlamentu. Dziennik rzeczony dodaje, że słowa te nie zawierają w sobie pogróżki rozwiązania Izby.

W Anglii zaczyna się formować gabinet konserwatywny. *Biuro Korespondencyjne* doniosło nam już wczoraj o niektórych nominacyach. Jako ministra spraw zagranicznych wymienia telegram Henryka Stafforda Northcote, obdarzonego niedawno tytułem lorda Iddesleigh. Był on dotychczas kierownikiem stronnictwa konserwatywnego w Izbie gmin, poprzednio zaś zasiadał kilkakrotnie w gabinetach konserwatywnych. W ministeryum Beaconsfielda w r. 1874 piastował Northcote godność kanclerza skarbu, w gabinecie Salisbury'ego był on zeszłego roku pierwszym lordem skarbowości. Dzienniki angielskie powitały jego nominacyę dosyć przychylnie. *Morning Post* sądzi, iż objęcie teki spraw zagranicznych przez człowieka, który był powiernikiem Beaconsfielda i Salisbury'ego, a po śmierci pierwszego z nich należał do kierowników konserwatywnego obozu, jest dla zagranicy wskazówką, że polityka angielska trzymać się będzie zasad Beaconsfielda i Salisbury'ego, a równie ks. Bismark, jak hr. Kalnoky mogą liczyć na przyjaźń Anglii. *Standard* pochwala także nominacyę Northcote'a. Jeden tylko *Times* nie zupełnie jest zadowolnionym. Nowy minister wydaje mu się zanadto miękkim, uległym i przypomina pod tym względem lorda Granville.

Pewien oficer angielski, który podróżował po Kaukazie i południowej Rosyi, ogłosił w *Daily News.* rozmowę, jaką miał z generał-gubernatorem Kaukazu ks. Dondukow-Korsakowem i wicegubernatorem gen. Szeremetjewem. Ci dygnitarze oświadczyli Anglikowi bez ogródki, iż według ich zapatrywania wojna Rosyi z Austryą musi poprzedzić wojnę z Anglią. „Do Anglików wcale nie czujemy nienawiści. Śmiesznem wprost jest rozpowszechnione przypuszczenie w Anglii, jakobyśmy dążyli do opanowania Indyj. Tak nie jest. My tylko was Indyami straszymy dopóki będziecie nam przeszkadzali w zatknięciu krzyża na kopułach Aja-Sofii. Ranę tę jątrzyć będziemy, a przyznacie, że posiadamy środki do niepokojenia was w Indyach“. Panowie ci, powiada Anglik, nie mieli dość słów do wyrażenia swego oburzenia i pogardy dla ministra Giersa za to, że odwleka nieuniknioną wojnę z Austryą. „Gdyby nie on, rzekł ks. Dondukow-Korsakow, to nasi kozacy dawno byliby już w Praterze“. Dalej mówił ks. Dondukow: „Na wypadek wojny z Niemcami wszystko będzie zależało od pierwszej bitwy, która zdecyduje o zachowaniu się Polaków i Kroatów. Co do Francyi, to ona z naszej wojny skorzysta lecz pomocy Francyi nie potrzebujemy, bo Austryi i Niemiec, pojedynczo czy razem, nie boimy się. Rosyjscy oficerowie przyznają, że armia niemiecka będzie wcześniej gotową, lecz z tego sobie nic nie robią, gdyż armia rosyjska zajmie obronne stanowisko od strony Prus i Austryi, główne zaś operacye wojenne odbywać się będą na linii Dunaju. Zresztą dodaje oficer angielski, iż wszyscy wyżsi oficerowie myślą tylko o wojnie z Austryą.

Odesskij Wiestnik donosi, iż minister wojny gen. Wannowskij z Tyflisu udał się na granicę Małej Azyi w celu przeglądu wojsk i fortyfikacyj.

Kawkaz donosi, iż burmistrz m. Baku z powodu ogłoszenia Batumu za port zamknięty przesłał prośbę do generał-gubernatora Kaukazu Dondukow-Korsakowa, aby w imieniu mieszkańców Baku zechciał złożyć u stóp tronu głębokie podziękowanie, wskutek bowiem zniesienia wolnego portu w Batum przemysł naftowy w Baku pozyskał nowe przyjazne warunki dla swego rozwoju.

Z Amsterdamu nie ma wiadomości o nowych zaburzeniach. Co do rozruchów, które się odbywały z początkiem bieżącego tygodnia, pokazuje się, że w poniedziałek walczono na ulicach z równą zaciętością, jak w niedzielę. Główną widownią walki był w tym dniu Nordermarkt położony tuż obok gmachu policyi. Dla uśmierzenia tłumów musiano wzmocnić stojące na ulicach wojsko do 600 ludzi. Cała ta siła zbrojna obozowała przez noc całą pod gołem niebem. — Dziś odbędzie się pogrzeb poległych.

Z Niszu donoszą, że stronnictwo radykalne zbliżyło się w ostatnich czasach o tyle do rządu, iż wejście kilku członków tego stronnictwa do gabinetu staje się coraz prawdopodobniejszem. Radykaliści zgodzili się na złożenie przepisanej przysięgi i zaniechali myśli o wystąpieniu z Izby. Z pomiędzy dwóch opozycyjnych stronnictw t. j. radykalnego i liberalnego, pierwsze z nich daleko więcej zbliżają się do będących u władzy postępowców, niż drugie. Stronnictwu radykalnemu zależało głównie na potępieniu w adresie wojny z Bułgaryą. Gdy z uchwaleniem wniesionego przez postępowców adresu sprawa została nareszcie zakończoną, stronnictwo radykalne nie ma powodu wznawiać zaciętej walki z rządem.

Oprócz innych ustaw przyjęło zamknięte przed kilkunastu dniami sobranie bułgarskie ważny wniosek rządu, ażeby unieważnić uchwałę z r. 1883, mającą na celu rewizyę konstytucyi bułgarskiej po upływie lat trzech. Zmiany, którym konstytucya bułgarska miała uledz, ułożono już przed trzema laty. Rewizya miała doprowadzić do uregulowania kwestyi następstwa tronu w ten sposób, iżby po bezdzietnym zgonie ks. Aleksandra tron bułgarski przeszedł na jego braci. Oprócz Izby deputowanych chciano utworzyć w sobraniu Izbę senatorską, a księciu przyznać prawo mianowania pewnej części jej członków. Obecnie poszła cała sprawa znów w odwłokę. Na ostatnich posiedzeniach zajmowało się sobranie budową kolei żelaznych i uchwaliło pół miliona franków na koszta fachowych badań i wytyczania linii. — Ministeryum zamierza wytyczyć następujące drogi żelazne: Z Sofii przez góry bałkańskie do Sistowy i Nikopoli; z Sofii przez Tyrnowę do Szumli i wreszcie z Jamboli w Rumelii, gdzie dziś się kończy odnoga kolei, jedną linię do Burges nad morzem Czarnem, drugą przez Bałkan do Tyrnowy. Budowa tych projektowanych dróg, rozpocznie się kiedyś w dalszej przyszłości, gdyż dotychczas nie uzupełniono jeszcze głównej linii mającej łączyć Filipopol i Sofię z granicą serbską.

Kronika.

***Kraków*, 30 lipca**

Festyn „Sokoła“, który zapowiedziano afiszami na niedzielę, łączy z zabawą cel poważniejszy, ze wszech miar godny poparcia, a tym jest zebranie funduszu na budowę własnego domu dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie. Stowarzyszenie to, którego zawiązanie i dalszy rozwój zawdzięczamy wzrastającej z dniem każdym garstce ludzi dobrej woli i wytrwałej energii, powinno w interesie członków swoich posiadać dom własny. Krakowianie pojmują doniosłość istnienia „Sokoła“, jego znaczenie w życiu towarzyskiem i społecznem; w domu własnym, pod wspólnym dachem zacieśnią się bardziej jeszcze węzły braterskiej przyjaźni pomiędzy „Sokołami“, a ta zgoda i solidarność jest fundamentem rozwoju sił społecznych. Publiczność ..., podążając w niedzielę na festyn z bardzo urozmaiconym programem, wypełni dobrze zrozumiany obowiązek pomocy dla potrzebujących domu „Sokołów“ i zabawi się dzięki staraniom komitetu, urządzającego festyn, który tę letnią zabawę urozmaicił, jak tego dowodem program.

Przyjazd cesarza do Galicyi na manewra nastąpić ma koleją Tarnowsko-Leluchowską z Węgier; załoga krakowska (piechota) wyrusza pieszo 2 września na Wieliczkę, Łapanów, Dobrą, Limanowę do Nowego Sącza, skąd dalej ruszy do Sambora za pomocą kolei Państwowej; konnica i artylerya udadzą się już w ostatnich dniach sierpnia wprost do Sambora.

Przejazd. Wczorajszym pociągiem pospiesznym o godzinie 9 wieczór, przejechał przez Szczakowę arcyksiążę Karol Ludwik ze swoją Małżonką, udając się do Peterhofu; Arcyksiążę przejechał nie na Warszawę, lecz koleją Dęblińsko-Dąbrowiecką.

Minister oświecenia zezwolił, by kandydaci na nauczycieli języka francuskiego, jako przedmiotu nieobowiązkowego w szkołach średnich galicyjskich, dowody swej kwalifikacyi składali w nadzwyczajnym egzaminie w komisyi egzaminacyjnej we Lwowie dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych ustanowionej. Wskutek tego reskryptem z dnia 3 lipca br., przeznaczył na egzaminatora do rzeczonego przedmiotu w powyższym zakresie profesora dra Zygmunta Węclewskiego, zarządzając oraz, żeby za miarę żądań w tych egzaminach uważano postanowienia „przepisu egzaminacyjnego dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych“ z dnia 7 lutego roku 1884 (język francuski, jako przedmiot poboczny) zawarte, z tą odmianą, iż kandydaci zwolnieni być mają z prac domowych, a miejsce nadmienionych w punkcie 1 i 4 artykułu tłumaczeń z języka niemieckiego i na język niemiecki zająć mogą takież tłumaczenia z języka krajowego i na język krajowy. Taksę za egzamin tego rodzaju ustanowił p. minister na 10 złr.

Radca Koch z ministerstwa handlu, bawił 2 dni w Krakowie, zajęty sprawą budowy gmachu pocztowego, do której plany są już gotowe. Budowa rozpocznie się zaraz z początkiem wiosny 1887 na Kotłowem. P. Kocha powołały dziś rano podobne sprawy do Lwowa i Czerniowic.

Z teatru. Już to trzeba przyznać Souppemu i jego librecistom, że im się „Donna Juanita“ udała. Z pośród niezliczonej liczby operetek o bezmyślnem librecie, tak stanowczo wyróżnia się „Juanita“, że zawsze ściągać ona będzie widzów do teatru. Dla zwolenników operetki w ogóle ma ona dwa powaby; trzy role główne są charakterystyczne, tytułowa zaś dla aktorki przebierającej się po męsku. Kto zna publiczność operetkową, lubującą się w takich efektach scenicznych, ten łatwo pojmie, jaką atrakcyą jest dla niej „Juanita“. Jeśliby zaś ktoś z widzów poważniejszego chciał motywu w tej operetce, znajdzie go w głównym temacie — wypędzeniu najeźdźców z kraju. Jeśli więc libretto za cel powabu ma pierwiastek szlachetny, za środek do zabawienia efekta zwykłej operetkowej podniety, a muzyka ilustruje obie intencye librecistów — cóż w tem dziwnego, że publiczność, nie bacząc kto gra tytułową rolę i w jakich okolicznościach, dąży do teatru dla rozweselenia się przy dźwiękach ulubionej muzyki lub dowcipem tekstu. Tak stało się

wczoraj. Szersza publiczność, uważając benefis p. Bocskaj za konieczność kontraktową, wypełnioną nie we Lwowie, lecz w Krakowie i za sposobność do uczynienia artystce kwiatowych owacyj, od grona zwolenników jej scenicznego temperamentu, nie przez wszystkich jednako uznanego, pospieszyła dla wysłuchania operetki, która przez długi jeszcze czas będzie dla autora benefisem jego kompozytorskiego talentu. Wykonano wczoraj operetkę nie zawsze szczęśliwie. Nie wchodząc w porównania i nie chcąc powtarzać się w charakteryzowaniu tego, cośmy już niejednokrotnie powtarzali, skonstatować musimy, że pod względem wokalnym partyę Jnanity o wiele sumienniej traktowała p. Radwan. P. Bocskaj, zapewne rozochocona owacyami czynionemi jej przez wielbicieli, wyposażyła tytułową postać znacznym zasobem właściwego sobie humoru. Głównymi bohaterami wieczoru byli wszakże p. Kasprowicz i p. Myszkowski.

Publiczność bawiła się doskonale i jak ów angielski pułkownik słuchała „na lewo“ a patrzała „na prawo“... ku p. Zimajer, siedzącej w loży; widok tak lubianej artystki przypominał wszystkim niedzielny jej występ.

Było też sporo malkotentów, którzy sarkali, że chór i niektórzy soliści w nadto żartobliwem byli usposobieniu. Jest to pierwsze ostrzeżenie, które wysyłamy pod adresem poczuwających się do winy.

Aem.

Operetka lwowska, jak nam donoszą z dyrekcyi teatru lwowskiego, przedłuża swój pobyt w Krakowie do 16 sierpnia. Głównym powodem zmiany pierwotnego projektu (opuszczenia Krakowa w niedzielę) jest pozyskanie p. Zimajer na gościnne występy, które odbędą się w dniach wskazanych przez repertuar i z programem tamże zapowiedzianym. Bilety na występy p. Zimajer już od dziś są do nabycia w kasie teatralnej.

Benefis. W poniedziałek 2 sierpnia 1886 odbędzie się na dochód członków chóru i orkiestry lwowskiej przedstawienie z łaskawym współudziałem pani Adolfiny Zimajer, oraz 2 gościnny występ p. Jana Reckiego, tenorzysty, z uprzejmym współudziałem artystów i artystek opery lwowskiej.

Część pierwsza. 1. Uwertura z Halki, odegra orkiestra teatru lwowskiego. 2. Noc wenecka, walc z aktu III. odśpiewa p. Bandrowski. 3. Książątko scena z chórem damskim z aktu II. pani Kasprowicz i chór damski. 4. Cyrulik sewilski, op. Rossiniego, scena i arya, odśpiewa pna Praun. 5. Monolog Artura Bartelsa odśpiewa pani Adolfina Zimajer. 6 Fatinica, tercet z aktu III., odśpiewają pani Bocskaj, pani Kasprowicz i p. Jan Recki. 7. Trubadur, opera Verdiego, akt IV., (scena w więzieniu), odśpiewają pani Szalska, Floryański, Wojnowski i chór męski.

Część druga. 8. Giroflé Girofla, scena i arya przy ponczu z aktu II, odśpiewają pani Radwan i chór damski. 9. Wesoła wojna, walc z aktu II., odśpiewa p. Myszkowski. 10. Halka, opera St. Moniuszki, akt I. Znk ń zy mazur w cztery pary.

Przedstawienie to, z którego dochód przeznaczony jest dla ludzi ciężkiej pracy, nie zawsze dobrze opłacanej, gorąco polecamy publiczności naszej.

Książki szkolne Rada szkolna kraj. poleca książkę p. t. „Śpiewnik polski dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych, ułożył Jan Czubski, nauczyciel seminaryum nauczycielskiego męskiego we Lwowie; Część IV. Śpiewy kościelne; we Lwowie, nakładem Towarzystwa pedagogicznego 1886“, do użytku szkolnego w szkołach ludowych, średnich i seminaryach nauczycielskich, tudzież do bibliotek szkolnych.

W Zatorze ocalił 18-letni młodzieniec życie tonącemu dr. Erazmowi Tarchalskiemu, koncypientowi adwokackiemu. Młody bohater zwie się Antoni Heinrich i jest urzędnikiem miejscowej poczty.

Obce głosy wyrażają się jaknajprzychylniej o p. Zimajer, z czasów kiedy artystka nasza występowała w Niemczech. Kilka pism monachijskich i kolońskich, które mamy przed sobą, stwierdzają prawo dzenia, doznane przez p. Z., w słowach: „Wiele numerów tej operetki („Pierścień rodzinny“) było prawdziwemi perłami muzycznego wykonania — królowa, pani Zimajer podbija widza za pierwszem spotkaniem i chcąc nie chcąc przyznać musimy, że sympatya ta wzrasta z każdą sceną a dochodzimy do przekonania, żeśmy dawno artystki w tym zakresie ról nie widzieli, któraby miała tyle werwy, humoru, życia, elegancyi i wdzięku.“

Z Kongresówki. Odnowienie sali teatru Wielkiego połączone jest z odnową sceny, garderób, dekoratorni i przestrzeni górnych. W tych dniach przystąpiono właśnie do restauracyi strychu nad foyer i salą widzów i zaopatrzenie go w nowe okno, wychodzące na Plac Teatralny.

— Nowy materyał wybuchowy. Firma francuskich kapitalistów stara się o wprowadzenie do Królestwa nowego materyału wybuchowego, zwanego helfzofitem. Materyał ten zupełnie jest bezpieczny w użyciu, a działa z żądaną siłą, większą lub mniejszą, stosownie do ilości dodanych kwasów, które właśnie wywołują wybuch, a mianowicie kwasu azotnego i siarczanego. Helfzofit, po nabiciu miny, traci swą siłę w sześć godzin, co zapobiegnie wszelkim nieszczęśliwym wypadkom, jakie mają miejsce przy wybuchu ładunków dynamitowych, pozostawionych w kawałach węgla wydobytych z głębi kopalń. Helfzofit, używany obecnie w Austryi, był już próbowany niejednokrotnie w obecności naszych górników w granicach Śląska pruskiego.

— Przyjaciele i koledzy zmarłego przed miesiącem Sławomira Steckiego, porządkują pozostałe po nim dość liczne rękopisy. Część ich ma być pomieszczona w pismach peryodycznych, a druga wydana w osobnej książce na dochód niezamożnej rodziny przedwcześnie zmarłego literata.

Sprostowanie. W Nr. 171 na str. 3 w dziale „Wiadomości naukowe“... w pierwszym artykule wiersz 4 z góry zamiast „Sekr. Koczyński przedstawił dwa dzieła, nadesłane przez prof. M. Baranieckiego i Les integraphes“.... powinno być: „Sekr. K. przedstawił dwa dzieła, w darze nadesłane Akademii, jako to: Kosmografię Jana Jędrzejewicza, nadesłaną przez prof. M. Baranieckiego i Les integraphes“....

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 31 lipca: „Straszny Dwór“, opera w 4 aktach a 5 odsłonach St. Moniuszki. W głównych rolach wystąpią panie: Skaiska, Praunówna, Kasprowiczowa, pp. Bandrowski, Florjański, Koncewicz, Kiczman, Łomiński, Święcki i inni.

W niedzielę dnia 1 sierpnia: Pierwszy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer „Pierścień rodzinny“ (*Gilette de Narbonne*), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran'a. Pani Zimajer wystąpi w roli tytułowej.

Echa kąpielowe.

Z Zakopanego. Zakopane stało się tedy od roku bieżącego stacyą klimatyczną leczniczą, posiadającą swój własny statut, swój Wydział gospodarczy, swego komisarza rządowego, swego lekarza, swoją taksę sezonową (po 2 złr. od osoby) i taksę za muzykę (50 ct.) i taryfę furmańską i regulamin najmu mieszkań i wiele innych urządzeń, projektowanych w statucie, które po większej części podobno nie rychło w życie wprowadzone będą. Ma Zakopane oczywiście i swoich malkontentów, którzy zarzucają świeżo ukonstytuowanemu Wydziałowi, iż oprócz ustanowienia płac dla lekarza, komisarza, sekretarza, stróża i preliminowanych wydatków administracyjnych i kancelaryjnych nic dotąd nie zrobił. Bez malkontentów nie obeszło się jeszcze żadne zdrojowisko i żadna stacya zdrowotna — nie brakło ich też nigdy i w Zakopanem. Oczywiście liczba ich teraz wzrosła. Niezadowolenie, które zwracało się dotąd przeciw Towarzystwu Tatrzańskiemu w sprawach leżących po za zakresem działania prywatnego towarzystwa, teraz zwraca się przeciw zarządowi stacyi, jako instytucyi publicznej, urzędującej pod przewodnictwem c. k. starosty i mającej moc i prawo zaprowadzenia porządku w sprawach dotyczących bezpieczeństwa życia i mienia gości, ich wygody i przyjemności, policyi budowniczej i sanitarnej itp. Towarzystwo Tatrzańskie, samem ustanowieniem stacyi zwolnione od obowiązku starań o wygodę gości w Zakopanem, będzie mogło działać tem energiczniej w sprawie uprzystępnienia gór dla turystów, budowy schronisk i w kierunku badań naukowych. Wydział zaś stacyi będzie miał wiele do czynienia, jeśli działać zechce i jeśli opłacane przez niego pensye nie mają się zmienić w synekury. Nie mówiąc już o budowie nowych dróg i ścieżek, samo dopilnowanie gminy i obszaru dworskiego, aby według nałożonego ustawą krajową obowiązku, utrzymywały drogi komunikacyjne w należytym stanie, byłoby wielką zasługą. Dotąd oczywiście pod tym względem, jak i pod żadnym innym, nie widać jeszcze zmiany na korzyść (z wyjątkiem może ustanowionej taryfy furmańskiej, która do pewnego stopnia uchrania gości od niemiłych targów). Chat nowych przybyło niemało i ciągle przybywa, stają one coraz gęściej obok siebie z pominięciem wszelkich względów sanitarnych i przepisów budowniczych, a są już pewne zaułki, w których zamiast górskiego powietrza napawają się goście wonią, przypominającą najniechlujniejsze nasze miasteczka. Jest to kwestya, którą stacya „lecznicza“ za rzecz pierwszorzędnej wagi poczytywać powinna. Nie mniejszą byłoby postaranie się, aby mieszkania zaopatrzone były w piece, łóżka z pościelą i niezbędne sprzęty, aby sprzedawano zdrowe wiktuały i pieczywo, aby w miejscowej aptece dostać można choć najpospolitszych leków itd. Są to zadania przyszłości, których jeśli nie przeprowadzenia, to podjęcia — po części już i w roku bieżącym — spodziewać się mamy prawo. Gorliwe ściąganie opłaty sezonowej za dobrą chcemy poczytać zapowiedź.

Według § XI statutu Stacyi ma się co roku w drugiej połowie lipca odbyć posiedzenie publiczne Wydziału z zaproszeniem inteligencyi miejscowej, tudzież bawiących gości Posiedzenie to odbyło się 24 bm., urozmaicone zabawnem intermezzo, zaproszeni bowiem kurendą byli przekonani, że nie zaproszono ich w roli niemych świadków i czuli się uprawnieni do zabierania głosu i stawiania wniosków, na co ostatecznie Wydział czuł się zniewolonym w pewnej mierze dozwolić.

Uchwalony na tem posiedzeniu preliminarz budżetu podaje cyfrę dochodu z opłat gości (łącznie z opłatą na muzykę) na 1500 złr., od furmanów za książeczki 40 złr. z użytku najętej sali kasynowej, z koncertów, balów itp. 750 złr. Ogółem zatem preliminowany dochód 2290 złr. — Rozchód tejże sumy obejmuje następujące ważniejsze pozycye: Oświetlenie wsi 60 złr., muzyka 600 złr. (w poprzednich latach opłacaną była przez Tow. Tatrz. z dobrowolnych składek gości), wynajęcie sali kasynowej od Towarzystwa 400 złr., na ścieżki, ławki, mostki itp. i w ogóle na podobne uporządkowanie stacyi i wygodę gości 200 złr., pensya lekarza 500 złr., pensye komisarza, sekretarza, stróża, najęcie kancelaryi, przybory piśmienne i inne potrzeby administracyjne około 400 złr. Na podaniu tych cyfr na dzisiaj poprzestajemy.

Krynica. Rzadko się doprawdy zdarza, aby u wód naszych udało się zorganizować koncert, któryby doborem utworów i wykonaniem mógł zadowolnić nietylko szerszą publiczność, ale i wybrednych znawców. To właśnie śmiało powiedzieć możemy o koncercie na cele dobroczynne, odegranym dn. 26 bm. w tutejszej sali teatralnej.

Najwięcej ulubionym i posiadającym siłę atrakcyjną instrumentu jest niezaprzeczenie głos ludzki, to też gdy na afiszach jaśniało nazwisko znanej, znakomitej artystki pani Jakowickiej, doborowa publiczność, zgromadzona w teatrze, nie obawiała się doznać zawodu. Koncert rozpoczęła „Uwertura huculska Adama Wrońskiego, dyrektora tutejszej orkiestry, pełna charakterystyki z piękną fugą w części drugiej, wykonaną bez zarzutu. Sola na fortepian: *Ave Maria* Schubert-Liszt i trudny technicznie, a prześliczny *Polones Es-dur* Chopina odegrała panna Łazarowicz. To nie dyletantka, to dzielna artystka o szkole wzorowej, uderzeniu pięknem; prowadzenie śpiewu w *Ave Maria* spokojne i głębokie, a pasaże w Polonezie wychodziły z czystością i precyzyą, jakby wyrzeźbione, pomimo iż instrument pozostawiał wiele do życzenia. W Walcu E. d. Moszkowskiego (jednym z najnowszych jego utworów) okazała pianistka całą skalę cieniowania, od idealnego piana, aż do najwyższej siły. W ogóle jest to gra bez czułostkowości, lecz pełna elegancyi i temperamentu.

O znanej artystce pani Friderici Jakowickiej, o której już tyle napisano, trudno się rozwodzić, nie chcąc się powtarzać, to tylko musimy nadmienić, że głos jej był tego wieczoru tak świeżym i dźwięcznym, jakby woń lasów naszych szpilkowych podniosła była jeszcze jego potęgę. Arya z „Dinory“ Meyerbeera, prześlicznie wycieniowana, ujęła urokiem swym słuchaczy, a artystkę obsypano grzmotem oklasków.

Dwa utwory Ludwika Grossmana „Marylka“ i „Mazurek“ z opery „Duch Wojewody“ odśpiewała pani Jakowicka z wielkim wdziękiem i życiem.

Aryę z „Lukrecyi“ Donizettego i Mazurek Chopina śpiewała nadobna córka artystki, pani Zofia Friderici.

Dość powiedzieć, że jest uczennicą swej matki, aby wiedzieć, jaką szkołę posiada — to też po odśpiewaniu mazurka pani Zofia Friderici, zmuszona oklaskami, obdarzyła publiczność nadprogramowym kawałkiem, wykonanym z nieporównanym wdziękiem.

Podobało się bardzo solo na skrzypce (p. Wroński) część ze Suity Riesa, która jakkolwiek znana, zawsze piękna i świeża. Na zakończenie czekała publiczność miła niespodzianka, bo sam autor (o którego bytności w Krynicy nie wszyscy wiedzieli) dyrygował *Czardaszem* z opery „Duch Wojewody“, to też przyjęto p. Ludwika Grossmana z zapałem. Czardasz ten, to jakby charakterystyka narodu węgierskiego, pełen ognia i siły, a zarazem lekkości i tęsknoty. Instrumentacya piękna i pełna efektów, a orkiestra choć nieliczna, wywiązała się ze swego zadania świetnie i grała z werwą, jak gdyby porwana siłą i pięknością utworu.

Do urozmaicenia wieczoru nie mało się przyczynili artyści teatru; pani Nowakowska i p. Lubicz znakomitem odegraniem pełnej humoru komedyi Sirodina.

Wielkie uznanie należy się państwu Konstatowstwu Lipowskim, którzy nie szczędząc trudów, zajęli się urządzeniem tego koncertu o tak urozmaiconym programie.

F. G.

Dział ekonomiczny.

Gorzelnictwo w Austro-Węgrzech. Wiadoma rzecz, że gorzelnictwo w Węgrzech jest więcej rozwinięte i więcej fabrycznie prowadzone, niż w Austryi. W kampanii gorzelniczej r. 1884 na 1885 płaciło na Węgrzech 105 gorzelń podatek fabryczny, w Austryi zaś tylko 68; — podatek ryczałtowy na Węgrzech tylko 420 gorzelń, w Austryi zaś 947 (w tem w samej Galicyi 497, na Bukowinie 42). Azatem na Węgrzech ilość wielkich fabrycznych gorzelń jest prawie w dwójnasób większa, niż w Austryi; przeciwnie gorzelń małych — gospodarskich przeszło dwa razy mniejsza; sama Galicya ma ich więcej, niż całe Węgry.

Największe gorzelnie fabryczne, którei w kampanii r. 1884 na 1885 zapłaciły podatku konsumcyjnego więcej, niż po 100.000 złr. w Austryi są następujące: Fr. Ks. Brosche, syn w Lieben w Czechach 570.232 złr.; — Springer w Rudolfsheim w Austryi Niższej 490.199; — Kuffner w Ottakring w Austryi Niższej 356.903; — Ig. Lederer w Mł. Bolesławen w Czechach 312.865; Tow. akcyjne I w Kolinie w Czechach 264.923; Mauthner i Syn w SS. Marks w Austryi Niższej 229.761; — Tow. akcyjne w Chrudimiu w Czechach 169.181; — Fr. Ks. Brosche syn w Jastrebiu w Czechach 153.275; — J. Stanowsky w Strzebowicach na Morawii 138.985; — Mautner w Gross-Jedlersdorf w Austryi Niższej złr. 128.870; — Tow. akcyjne II w Kolinie w Czechach 102.622 złr.

Największe gorzelnie fabryczne w Węgrzech są następujące: Grunwald i Sp. w Badapeszcie złr. 718.542; — K. Linzer i Syn w Budapeszcie 588.222; — Bracia Neuman w Aradzie 581.735; Tow. akcyjne I w Temeszwarze 455.009; — Tow. akcyjne w Szegedynie 454.019; — J. Stern w Nowympeszcie 445.021; — Tow. akcyjne I w Aradzie 299.909; — M. Gutzjahr i Syn w Aradzie 296.401; — Bracia Blau w Temeszwarze 278.400; — Tow. akcyjne Gschwindta w Budapeszcie 265.595; — Bracia Sigmond w Koloszwarze 238.008; — Fr. Czell i Synowie w Kronstadzie 235.877; — M. Krausz i Synowie w Budapeszcie 235.150; — Lederer Kalman w Wielkim Waradynie 223.829; — Mittelmann i Synowie w Aradzie 218.579; — M. Friedmann w Temeszwarze 179.783; — Schlichting w Temeszwarze 179.300; — Tow. akcyjne w Lugosz 157.699; — Friedmann i Steinbach w Temeszwarze 151.948; — Quittner w Kronstadzie 141.293; — Ig. Herzl w Aradzie 122.604; — Hazay w Batorkeszu 103.823; — B. Spitzer i Sp. w Baji 100.919 złr.

W Galicyi nie ma ani jednej tak wielkiej gorzelni fabrycznej.

Targ na zboże. Kraków dnia 30 lipca. Dowóz zwiększa się z dniem każdym. Na targu dzisiejszym pojawiło się wiele ofert z Węgier. Handlarze tamtejsi proszą się formalnie o odbiór pszenicy.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica węgierska nowa (78 kilogr.)	8·50
„ polska biała stara (78 kilogr.)	8·75
„ (bez gwar. wagi)	8·50
Żyto węgierskie nowe	6·90
„ rosyjskie stare	6 50
Jęczmień galicyjski	5·90
Owies	7·75

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 29 lipca. Na dzisiejszy targ dostawiono 3860 sztuk owiec. Z powodu lepszych notowań w Paryżu za owce ekspertowe płacono po 20—24 za parę.

Na targ bydła zabitego dostawiono 2868 sztuk cieląt, 1971 sztuk świń żywych i 255 zabitych, 191 sztuk owiec zabitych i 151 jagniąt. — Targ był mdły.

Płacono za cielęta po 24 do 36 ct. za kilogr. żywej wagi, za wyborowe po 40 do 50 ct.; za zabite po 34 do 46 ct., za prosięta po 37 do 42, za towar ciężki po 40 do 48; za owce zabite po 30 do 50 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 30 lipca. Godz. 1 min. 50. (Buletyn meteor.). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 milim. jest w północnym zachodzie Szkocyi; największe ciśnienie między 770 a 765 milim. jest w krajach alpejskich. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma. Wiatr południowo-wschodni; niebo przeważnie pogodne; — sucho — ciepło się wzmaga.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 lipca. Dzisiejsza *W. Ztng.* ogłasza koncesyę, udzieloną firmie „Erlanger Söhne z Frankfurtu“ na budowę kolei lokalnej z Prosznic do Trebic z linią poboczną z Kornic do Opatowic. Dalej nominacyę docenta prywatnego Madeyskiego na zwyczajnego profesora austryackiego prawa cywilnego w uniwersytecie krakowskim.

Wiedeń, 30 lipca *Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu dzienników, że ambasador hr. Wolkenstein ma opuścić wkrótce swoją posadę. Na wszelki wypadek hr. Wolkenstein pozostanie na miejscu przez czas pobytu arcyksięcia Karola Ludwika w Rosyi, a dopiero po jego odjeździe uda się na krótki urlop.

Berlin, 30 lipca. Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza spis członków zamianowanych przez cesarza do komisyi dla osiedlania Niemców w Prusiech achodnich i w Poznańskiem.

Paryż, 30 lipca. Boulanger udaje się jutro nad granicę włoską dla odbycia inspekcyi technicznej.

Stosunki wzajemne między Francyą a Włochami są wyśmienite.

Mons, 30 lipca. Z pomiędzy winowajców, którzy brali udział w zburzeniu huty szklanej w Roux, skazano siedmiu na więzienie od dwunastu lat do dożywocia, dziesięciu na więzienie od trzech miesięcy do lat dziesięciu.

Haaga, 30 lipca. W Izbie wyższej interpelował Beelaerts, czy rząd może zaręczyć, iż zdoła utrzymać spokój i uszanowanie ustaw istniejących. Minister Haemskerk zaręczył dodając, że rząd spełni swój obowiązek i udzieli skutecznej obrony, gdzie tego będzie potrzeba.

Londyn, 30 lipca. Pułkownik Frederick Stanley zamianowany sekretarzem stanu dla spraw indyjskich.

Amsterdam, 30 lipca. Przewódzca socyalistów Fortuyn uwięziony za ogłaszanie broszur podburzających.

Amsterdam, 30 lipca. Rada gminna w porozumieniu z wojskowym komendantem miasta zarządziła środki, aby zapewnić spokój podczas pogrzebu ofiar, które padły w zaburzeniach w poniedziałek. Wojsko z oddziałami policyi obsadziło już od godziny 3 zrana najważniejsze punkta we wszystkich częściach miasta i cmentarza. O zwrot wielu poległych upomnieli się krewni. Ci zajmą się pogrzebem sami; pogrzebaniem reszty zajmuje się gmina. — O godzinie 10¼ (kiedy wysłano ten telegram), odbywał się pogrzeb w zupełnym spokoju, ale nie był jeszcze skończony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·37
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	106·10
„ złota	—·—	120·40
4% Renta złota węgierska	107 02	107·05
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	873·—
Akcye kredytowe austryackie	280 70	280·30
„ „ węgierskie	287·75	287·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	116·60	116·76
Akcye Karola Ludwika	193 75	193·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	— —	228·—
Anglo-bank	—·—	114·—
Union	70·50	70·30
Bankverein	103 50	104·—
Staatsbahn	230 70	230·20
Elbethalb.	171·—	170 75
Tramway	196 20	195 75
Länderbank	222 —	222·—
Alpine	— —	2?·50
Marka	—·—	61·80
Rubel	222·50	122·20
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 30 lipca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 30/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 75	122 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 87	5 98
20-to frankówka złota	9 97	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 30	96 60
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 7
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	94 25	95 —
5% „ „ „ „ „	102 05	102 55
6% „ „ Banku hip.	103 25	104 —
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	102 20	102 70
5% „ „ „ . zwr. za 40 lat	100 10	100 60
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	91 50	93 —

Lwów, dnia 29/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 50	97 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 25	96 65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 15	100 40
4% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 90	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 75	96 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 29/7. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	92 90
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 29/7. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 30	85 [illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 15	86 35
4% „ „ złota „ „ 100	121 —	121 50
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 [illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 50	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	142 50	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 25	168 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 20	107 35
5% „ papierowa „ „ 100	94 20	95 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 —	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 75	124 —
„ „ „ 50 „ „ „ 100	123 25	123 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 75	126 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	107 50	108 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	31 90
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	17 90

LISTY ZASTAWNE.	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	101 75
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	125 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	96 40	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 50
4½% „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ 100	98 75	98 95
[illegible]% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 40	104 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 20	117 70
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 25	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 50	102 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 75	84 25
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 20	93 70
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 90	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	162 —	162 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 20	101 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 40	72 90

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 2	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	46 —	46 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 35	14 65
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 40	9 6?
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	187 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . na 200 zł.	114 —	114 40
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 80	104 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	281 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 —	289 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	222 10	222 40
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	873 —	875 —
—·—	Unionbank „ 100 „	70 25	70 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	192 —	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2292 —	2296 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	221 —	221 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	194 40	194 70
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 75	229 25
11·50	Elżbiety „ 200 „	247 —	247 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	154 50	154 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 75	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	189 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 80	232 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	117 —	117 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	406 —	407 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
	20-to Markówki „ „	12 36	12 38
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 58	12 62
	Banknoty włoskie „ „	49 85	49 95
	Ruble papierowe . . za 100 sztuk	122 —	122 50

Swieżo wyszło z druku dziełko p. t.

Wiedeń i jego okolice

oraz
podróż Dunajem z Passau do Budapesztu
i treściwy przegląd
znaczniejszych miejsc kąpielowych.
Przewodnik ilustrowany z 28 rycinami i planem Wiednia.
Napisał *G. Smólski.*
W ozdobnej oprawie cena **1** złr. **50** ct.
Skład główny w księgarni
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie. 1142 1 3

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1144 1 8
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Nieomylny środek przeciw
cholerze.

Bliższych wiadomości udzieli się po listownem zapytaniu, przesłanem pod adresem: **A. Z.** poste restante Kraków.
1143 1

Ogłoszenie.

Właściciele majątków ziemskich mając na sprzedaż lub do wydzierżawienia swoje posiadłości, zechcą się zgłosić do Redakcyi „Kuryera Rolniczego“ w Poznaniu ul. Szewska Nr. 3. Powód zgłoszenia jest ten, aby wydalonym rolnikom ułatwić kupna i dzierżawy w Galicyi. Zwrotne porto dołączyć należy.
1053 8 10

POSADZKA

różnego rodzaju, wyrobu doskonałego jest w wielkim zapasie i po tanich cenach do nabycia.
MAURYCY LANGROCK
Grodzka 46.
1064 6 6

W powiecie Jaworowskim, przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, są do sprzedania **4 folwarki** razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Wiadomość bliższa u adwokata **Dra Dolińskiego** w Przemyślu.
1098 5 10

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacya kolei, telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.
1090 4 6

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następnjące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:
1. Piwo butelkowe „Ale“;
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak“ (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się $^1/_4$ litra po 5 centów. 593 31 52

Koncypient

notaryalny, uzdolniony zupełnie we wszelkich czynnościach tego zawodu, z kilkunastoletnią praktyką li tylko w dwóch kancelaryach notaryalnych, poszukuje miejsca. — Łaskawe oferty pod: **S. K.** poste rest. Wadowice.
1126 2 3

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków,** Sukiennice 23; **Lwów,** ul. Halicka 8; **Przemyśl,** ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA
Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.
Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościawi powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 22 52

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 19 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.
Handel założony 1774 roku.

Skład materyałów aptecznych
Edwarda Kräutlera

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.
Materyały i zioła apteczne, chemikalia, olejki eteryczne, wyroby gumowe i opatrunki chirurgiczne. Potrzeby toaletowe.
Szkło i naczynia dla laboratoryów.
HERBATA Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniak, Rum, Malaga, Oliwa, Tran i t. d. 1092 4 0

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.
Papier antimolowy, ochrania od móli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.
Papier na muchy. Sztuka 3 ct.
Grylon, wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.
Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw, Flakon 50 ct.
Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 972 5 0

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

wcieranie do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów złonków i sparaliżowań. bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości. tach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & C

w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 2 26 52
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt, M. Jawornicki, St. Feintuch, w Biały E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt.. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski Japt., W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur, W OSWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYSLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w PRZEMYSLANACH E. Baranowski apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., w SOKALU E. Wysoczański apt.. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz — apt., w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, Fr. Leszczyński, H. Wierzycki — w WADOWICACH A. Herrfurth; — w ZBARAZU Isidor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Pettesch apt.

A. HEURTEUX HOTEL VICTORIA

w Krakowie
powiększony i **zupełnie nowo urządzony** według najwykwintniejszych wymagań. — **Pokoje wraz z pościelą od 80 ct. za dobę.** — Powozy w hotelu do wynajęcia każdego czasu. — Restauracya z francuską kuchnią, znana od lat trzydziestu. — Gabinety osobne. — Wszelkie obstalunki po cenach najprzystępniejszych. — Piwnica zaopatrzona w doborowe wina krajowe i zagraniczne. — Usługa szybka i uprzejma. 1132 236

CZIGELKA

ZDRÓJ LUDWIKA

Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.

Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodowego pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglowy. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**

Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc,** w **gruźlicy,** w **przewłocznym wrzodzie żołądka, w wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **kiły.**

Napełnianie i rozsełka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju gratis.
Główny skład rozsyłkowy u:
A. Muszyńskiego
w Grybowie, dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Król. Polskiego, Rosyi i Północnych Niemiec. 703 11 12

Komu to w oko nie wpadło,



Znak ochronny.

że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem? Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera,** zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadlany połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nie szkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**

Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką 2 flaszek 1 zł. 30 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.

Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego,** i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była **w załączony tu znak ochronny.**

Uznania.

„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flaszek, zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego.“
Tomasz Kraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi).

„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał.“ C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz,** c. k. kap. pionierów.

„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i przedstawia faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem.“ **Karol Hörbst,** ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.

Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.
Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**
Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 617 6 10

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 41 100

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.



L. Zieleniewski, Kraków
c. k. uprzyw.
Fabryka machin i narzędzi roln.
poleca
Młocarnie ręczne, przewoźne i parowe. Kieraty Grabiarki i sieczkarnie Sikawki dla gmin. Pompy. 992 6 6

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
944 9 0

Portland Cement, Hidrauliczne Wapno

główny skład u
Stanisława Feintucha
w Krakowie. 466 15 0

Na rozszerzenie budynków a na dobranie do połowy wartości już egzystujących, poszukuje się kapitału
6—8,000 zł. w. a.
PP. Kapitalistom i Opiekunom zwraca się tu uwagę szczególniej, jako na zupełnie pewne ulokowanie ich kapitałów. — Sub: **6, S.** poste rest. Kraków.
1137 2 3

Jan Danielski

Dr. wszech nauk lekarskich
zawiadamia wskutek licznych zapytań P. T. Publiczność, że w obecnym sezonie nie wyjechał nigdzie i ordynuje jak zwykle od god. 2—4 w mieszkaniu swojnm przy placu Dominikańskim, dom Süssera Nr. 5, II piętro.
1120 2 10

Poszukuje się
gorzelnika

kawalera, z dobremi świadectwami. — Zgłoszenia przyjmuje **M. Opatowicz** w Balicach, o. p. Zabierzów.
1130 3 3

PARYZKA PRALNIA bielizny

w Krakowie przy ulicy Brackiej Nr. 7.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję **do prania bez żadnych szkodliwych dodatków** wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety z połyskiem, oraz suknie, firanki, koronki odstawiając wszystko zupełnie jak nowe, po cenach bardzo przystępnych.
628 14 24 Z uszanowaniem
Marya Wojciechowska.
Zamówienia wykonywam na żądanie w 12 godz.

Zarząd fabryk i kamieniołomów hr. Czesl. Lasockiego

w Dębnikach
poleca
wapno hydrauliczne, wapno skaliste, kamień i szuter wapienny.
Zamówienie przyjmuje Zarząd w Dębnikach, poczta Zwierzyniec.
Skład kamienia, wapna gaszonego i niegaszonego znajduje się w Krakowie na Groblach. 64 17 19

W Mydlnikach

pod Krakowem
cała **góra kamienna** do wydzierżawienia. — Wiadomość u właściciela na miejscu. 1129 3 3

LÓD

w większej lub też w mniejszej ilości sprzedaje najtaniej skład przy ulicy Poselskiej liczba 17. 1105 5 6

FARBY OLEJNE

gotowe do użytku i szybko schnące,
FARBY
do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte.
Najlepsze farby
tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem, wysychają w niewielu godzinach i tańsze są od olejnych.
Farby do fasad
rozpuszczalne w wapnie, do kolorowania budynków, w 36 kolorach.
Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.
PĘDZLE
z najlepiej renomowanych fabryk.
Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.
Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.
NOWOŚĆ!
Lniane napuszczane pasy do maszyn, etc. etc.
polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
Karty wzorów, cenniki i specyalne oferty, na żądanie gratis i franko. 703 15 0

Ces. kr. wył. uprz.
Fabryka maszyn i towarów metalowych odlewarnia metalów
Fr. Syrowy & Syn

Wien III, Fasangasse 18,
dostawca specyalności:
najnowszych patent. pump do wychodków, na nieczystości, odpowiadających wszelkim wymaganiom techniki i higieny, do bezwonnego wypróżniania dołów kloacznych, dalej dostarcza sikawek i hydroforów.
Najnowsze patent. pumpy z dźwigniami dla każdego czystego i nieczystego płynu. Pumpy korbowe dla spirytusu, wina, piwa, wreszcie pumpy dla każdego przeznaczenia i w każde wielkości.
Wszelkie artykuły i maszyny dla browarów, gorzelń i dla piwnic z winem i piwem.
Sprzedaż tylko pod gwarancyą.
Cenniki gratis i franko. 798 10 10

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu
E. RADLERA
aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.
Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwarazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.
Cena 50 cnt 223 32